

**Leniwa ręka powoduje ubóstwo,
lecz ręka pracowitych ubogaca. Księga Przysłów 10:4 – Przypowieść autorstwa Teda
Hildebrandta i Chatgpt**

We wsi Elmsworth, położonej między pagórkami i szepczącymi lasami, mieszkali dwaj bracia — Thomas i Eli. Choć urodzili się z tych samych rodziców i wychowali pod jednym dachem, ich życie nie mogło być bardziej różne.

Thomas był znany w całej wiosce jako pracowity człowiek. Wstawał przed wschodem słońca, uprawiał ziemię z troską i cierpliwie doglądał swojego bydła. Jego pola były bujne, spichlerz pełny, a serce zadowolone.

Eli z drugiej strony miał talent do wymówek. Siadał pod starą wierzbą, brzdąkając na lutni, twierdząc, że życie jest za krótkie, by się trudzić. Gardził wczesnymi porankami Thomasa i jego zrogowaciałymi dłońmi, odmawiając pracy na własnych polach, zamiast tego wybrał życie leniuchowania i wypoczynku. „Po co miałbym harować do upadłego, skoro ziemia daje nam naturalnie? Słońce wschodzi i zachodzi, niezależnie od tego, czy pracujemy, czy nie”. Eli sprzedawał część swojej ziemi, by kupić wino i miód. „Jaki jest sens bogactwa, jeśli nie po to, by się nim cieszyć?” – powiedział sobie.

Pewnego chłodnego jesiennego poranka Thomas zaprosił Eliego do pomocy przy żniwach. „Pszenica dojrzała, a deszcz nadchodzi” – nalegał Thomas. „Pomóż nam, a skończymy, zanim pogoda się zmieni”. Eli machnął mu ręką, leniwie się uśmiechając. „Za dużo się martwisz, bracie. Niech słońce suszy, a wiatr przesiewa. Pomogę jutro”.

Jutro nadeszło i minęło, a wraz z nim burza. Wiatry wyły w dolinie, a deszcz lał, niszcząc pola pszenicy. Thomas uratował, co mógł, ale zaniedbane zbiory Eliego zostały zniszczone. Wyszedł po burzy, patrząc z przerażeniem na swoją podmokłą ziemię.

Zimą Thomas zgromadził wystarczająco dużo zboża, by wystarczyło do wiosny, a nadwyżkę sprzedał nawet na wiejskim targu. Eli jednak odkrył, że jego szafki są puste. Głód wkraść się do jego domu jak cień.

Zawstydzony, ale zdesperowany, podszedł do drzwi Thomasa. Thomas otworzył je ze znaczącym spojrzeniem. „Wejdź, bracie” powiedział uprzejmie, dzieląc się chlebem i zupą.

„Nie sądziłem, że to będzie miało znaczenie” – wyznał Eli, ogrzewając dłonie przy ogniu. „Dzień tu, dzień tam... Myślałem, że mam czas”. Zawstydzony Eli wyznał: „Bracie, zmarnowałem swoją część rodzinnych pól”.

Thomas skinął głową powoli. „Czy pamiętasz, co mawiał Ojciec?” – zapytał, wpatrując się w płomienie. „'Leniwa ręka powoduje ubóstwo, ale ręka pracowitych czyni bogatymi”.

Eli opuścił głowę. Przysłowie rozbrzmiało w jego umyśle jak dzwon.

Wiosną Eli zaszła zmiana. Wstawał wcześniej z Thomasem, wychodził na pola z łopatą i motyką i więcej słuchał, niż mówił. Choć bolały go mięśnie, a dni wydawały się długie, w nim zakorzeniło się coś nowego — duma i poczucie celu.

Podczas następnych żniw pole Eliego lśniło złotem. Zbierał to, co zasiał własnymi rękami, i po raz pierwszy jego stodoła była pełna.

Mieszkańcy wsi zaczęli mówić o braciach — nie jako o przeciwieństwach, ale jako o parze mężczyzn, którzy pokazali, że zmiana zawsze jest możliwa. A kiedykolwiek dziecko w Elmsworth narzekało na obowiązki lub uchylało się od nich, jego rodzice uśmiechali się i opowiadali historię Thomasa, Eliego i ponadczasową prawdę: *„Leniwa ręka powoduje ubóstwo, ale ręka pracowitych bogaci”*.